

Obowiązek polecania „legalnych” stron

13 września 2013

Stworzyć publiczny rejestr legalnych stron muzycznych i filmowych, a potem zmuszać serwisy internetowe do polecania stron z rejestru – taki pomysł padł w Rosji. Warto wyjaśnić jego wady, zanim polscy antypiraci to podchwycą.

Rosja niegdyś uważana za kraj nieprzejmujący się piractwem, teraz staje się mocno antypiracka. Niestety wprowadzane w tym kraju rozwiązania wydają się bardziej służyć cenzurze internetu. W sierpniu wspominaliśmy o prawie pozwalającym na blokowanie stron zawierających treści pirackie. Teraz rozważane jest wprowadzenie „białych list” stron z legalnymi usługami, co jednak wcale nie oznacza, że powstanie narzędzie do ograniczenia cenzury.

Rosyjski serwis Vedomosti.ru podaje, że rosyjskie organizacje zrzeszające posiadaczy praw autorskich chcą wprowadzenia poprawek do antypirackiego prawa, które weszło w życie w sierpniu. Po pierwsze chcą oni, aby to prawo obejmowało naruszenia praw do książek, oprogramowania i muzyki, a nie tylko do filmów i seriali.

Drugi pomysł – stworzyć krajowy rejestr muzyki, filmów i książek, który byłby „białą listą” legalnych treści. Twórcy stron internetowych polecający jakieś treści musieliby sprawdzić, czy są one na „białej liście” i polecać w pierwszej kolejności te oficjalne źródła. Takie zasady miałyby obowiązywać nawet wyszukiwarki internetowe.

Łatwo sobie wyobrazić, jak to miałyby wyglądać. Jeśli ktoś szukałby w Google jakiejś piosenki, Google musiałaby połączyć się z rejestrem i zaproponować w pierwszej kolejności link z „białej listy”. Posiadacze praw autorskich chcą również, aby wyszukiwarki automatycznie usuwały te treści, które znalazły

się na „czarnej liście”.

Gdyby do tego doszło, wyszukiwarki w Rosji stałyby się po prostu zbiorami linków zaakceptowanych przez władze. Byłoby to połączenie cenzury z przymusem publikowania pewnych treści, a więc rosyjski internet zostałby poddany ostrej premoderacji. Inna sprawa to zagrożenia dla uczciwej konkurencji – biała lista może bardzo pomóc wybranym e-usługodawcom.

Teraz jest to problem rosyjski, ale wprowadzenie cenzury opartej na listach czarnych i białych było już proponowane w UE (ostatnio przy okazji walki z hazardem). Nie jest też żadną tajemnicą, że politycy w Polsce i w UE chętnie słuchają podszeptów lobbystów przemysłu rozrywkowego. Jeśli Rosja coś takiego zrobi, natychmiast podchwycą to politycy mający wpływ na nasze prawo.

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)